

Stanisław Zabłocki

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego - Izba Karna

Palestra 41/9-10(477-478), 166-171

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NAJNOWSZE ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO I NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO

Stanisław Zabłocki

■ Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego – Izba Karna

W przeglądzie orzecznictwa¹ zamieszczonym w „Palestrze” Nr 11–12 z 1996 r., pod poz. 8 zasygnalizowane zostały postanowienia Sądu Najwyższego, poświęcone problematyce wyłączenia od orzekania w przedmiocie merytorycznej zasadności i formalnej dopuszczalności kasacji. Dwa judykaty dotyczące tego zagadnienia omawiała w sposób bardziej szczegółowy interesująca glosa P. Hofmańskiego² w „Palestrze” Nr 1–2 z 1997 r. Warto na tym tle wskazać, iż w postanowieniu składu 7 sędziów SN z 14 maja 1997 r., V KKN 325/96 (dotąd nie publ.), w tezie drugiej, wyrażony został następujący pogląd:

1) Skoro zgodnie z art. 30 § 3 k.p.k., sędzia, który brał udział w wydaniu orzeczenia zaskarżonego w trybie kasacji, nie może orzekać „co do tej kasacji”, wyłączenie obejmuje orzekanie co do merytorycznej zasadności i formalnej dopuszczalności kasacji. Nie może ono być rozciągane na wydawanie wszelkich orzeczeń tzw. okołokasacyjnych, a w szczególności orzeczenia w przedmiocie przywrócenia terminu do złożenia wniosku o doręczenie orzeczenia. Nie można bowiem mówić o orzekaniu „co do tej kasacji”, skoro skarga kasacyjna nie została jeszcze w ogóle wniesiona.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż tzw. kontrola okołokasacyjna będzie od 1 stycznia 1998 r., tj. od momentu wejścia w życie przepisów nowego kodeksu postępowania karnego, przebiegać w modelowo wręcz odmiennym trybie. Jedną z najistotniejszych zmian w tej materii polega na tym, że o ile dotąd – zgodnie z art. 467 § 2 k.p.k. – o spełnieniu

formalnych warunków dopuszczalności kasacji i o nadaniu jej dalszego biegu albo o pozostawieniu bez biegu orzekał w formie postanowienia sąd odwoławczy w składzie jednego sędziego, o tyle po 1 stycznia decyzję o przyjęciu kasacji lub o odmowie jej przyjęcia, w wypadku stwierdzenia jej formalnej niedopuszczalności, podejmować będzie w formie zarządzenia prezes sądu, do którego wniesiono kasację (lub – z uwagi na treść art. 93 § 2 k.p.k. – przewodniczący wydziału, albo upoważniony sędzia). Pomimo tego, iż treść art. 40 § 3 nowego k.p.k. stanowi wierny odpowiednik art. 30 § 3 k.p.k. z 1969 r., a zatem mowa jest w nim o wyłączeniu od **orzekania** co do kasacji przez sędziego, który brał uprzednio udział w wydaniu orzeczenia zaskarżonego w trybie kasacji, wykładnia funkcjonalna przemawiać będzie za przyjęciem, iż w pojęciu „orzekania” na gruncie tego przepisu mieści się również wydawanie **zarządzeń** w przedmiocie przyjęcia kasacji. W przeciwnym wypadku sędzia, który brał udział w wydaniu wyroku zaskarżonego kasacją, mógłby „zablokować” nadanie kasacji biegu.

W tezie pierwszej omawianego postanowienia składu 7 sędziów SN z 14 maja 1997 r. wyrażono zapatrywanie, iż:

2) Jeśli obecna podczas pouczenia strona nie zwraca się do sądu z dodatkowymi pytaniami, czy wręcz z prośbą o ponowne wyjaśnienie jej dalszych ewentualnych uprawnień, sąd nie ma żadnego obowiązku zakładać, że został wadliwie zrozumiany lub też, że strona nie przyswoiła sobie istotnych treści pouczenia. Założenie takie byłoby zaś już całkowicie nieuprawnione, gdy strona korzysta z fachowej pomocy adwokata, równocześnie obecnego w trakcie pouczenia.

Pogląd ten sformułowany został w sytuacji, gdy autor skargi kasacyjnej, zarzucając rażącą obrazę art. 10 § 1 k.p.k., stwierdzał jednocześnie, iż sąd po wypowiedzeniu tzw. formuły pouczenia o przysługujących stronom środkach prawnych winien sprawdzić, „... czy takie pouczenie dotarło do osoby, której prawa do obrony dotyczy”.

Pozostając przy problematyce kasacyjnej wypada przytoczyć kolejny judykat, zawierający wypowiedź najwyższej instancji sądowej, co do pojęcia orzeczenia „kończącego postępowanie sądowe”. W **postanowieniu z 25 lipca 1997 r., II KZ 90/97 (dotąd nie publ.)** wyjaśniono, iż:

3) Wydanego na podstawie art. 200 k.p.k. orzeczenia o złożeniu przedmiotu do depozytu sądowego, albo o oddaniu go na przechowanie osobie godnej zaufania, nie można uważać za „kończące postępowanie” w rozumieniu związanym z treścią art. 463 § 1 k.p.k. Prawnoprocesowa istota takiego rozstrzygnięcia jest określona przez to, że złożenie do depozytu sądowego (oddanie na przechowanie) określonego przedmiotu wcale nie stwarza trwałej sytuacji prawnej, następuje ono przecież tylko na pewien czas, a miano-

wicie – *verba legis* – „do wyjaśnienia uprawnienia do odbioru” danego przedmiotu.

Ograniczenie od 1 stycznia 1998 r. stron w zakresie wnoszenia kasacji (możliwość zaskarżenia wyłącznie wyroków – art. 519 nowego k.p.k.) nie deprecjonuje znaczenia powyższego orzeczenia, albowiem oznaczenie „katalogu” orzeczeń kończących postępowanie sądowe będzie nadal aktualne w wypadku oceny dopuszczalności kasacji wnoszonych, na podstawie art. 521 k.p.k., przez podmioty uprawnione do zaskarzania także i postanowień (Min. Spraw. – Prok. Gen. oraz RPO).

Stwierdzając w jednej z rozpatrywanych spraw, że istotnie doszło do nieprawidłowego, zbyt korzystnego dla skazanego, okresu zaliczenia tymczasowego aresztowania na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, Sąd Najwyższy ustalił jednocześnie, jakie było źródło tak podjętej decyzji. Otóż orzekające dotąd sądy nie miały żadnej informacji na temat wdrożenia do wykonania zastępczej kary pozbawienia wolności w zamian za nieuiszczoną grzywnę, wymierzoną w innej sprawie. Konstatując zaistnienie powyższej nieprawidłowości, ale także i mechanizm jej powstania, Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną wniesioną przez Prokuratora Generalnego na niekorzyść skazanego, wskazując na to, że jej autor usiłuje „...doprowadzić do *quasi* wznowienia postępowania, zakończonego prawomocnym orzeczeniem sądu, na niekorzyść skazanego, powołując się na nowe fakty i dowody nie znane sądowi orzekającemu i domagając się poczynienia w postępowaniu kasacyjnym nowych ustaleń faktycznych”. Uwzględniając sformalizowany charakter przyczyn, które mogą być podstawą wzruszenia orzeczenia w trybie kasacji, Sąd Najwyższy wyeksponował więc w omawianym wyroku z 12 czerwca 1997 r., IV KKN 150/97 (dotąd nie publ.), jako tezę, następujący pogląd:

4) Nie zachodzi obraza prawa materialnego, stanowiąca podstawę kasacji (art. 463a § 1 k.p.k.), w wypadku błędnego zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania na poczet kary pozbawienia wolności, jeśli stwierdzenie tego błędu wymagało dokonania nowych ustaleń faktycznych dopiero w postępowaniu kasacyjnym.

W wyroku z 10 lipca 1997 r., IV KKN 163/97 (dotąd nie publ.) Sąd Najwyższy, odnosząc się do interesującego zarzutu, nawiązującego do treści art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wskazał, iż:

5) O naruszeniu reguły *fair trial* można mówić – generalnie rzecz ujmując – jedynie wówczas, gdy oddalenie wniosków dowodowych nastąpiło bez powodu, określonego przepisami prawa wewnętrznego. Nie może zaś być w ogóle mowy o naruszeniu reguł rzetelnego procesu, gdy przeprowadzenie dowodu nie jest możliwe.

W uzasadnieniu przypomniano, że organy sztrasburskie przy rozpoznawaniu wpływających skarg zasadniczo „odcinają się” od problematyki dopuszczalności dowodów i dopuszczalności wykorzystania wyników postępowania dowodowego, wychodząc z założenia, że materię tę powinno regulować przede wszystkim prawo wewnętrzne, a Konwencja nie zawiera szczegółowych reguł dotyczących dopuszczalności i wykorzystania środków dowodowych. Podkreślono zatem, iż nie można mówić o naruszeniu zasady rzetelnego procesu, jeśli tryb przeprowadzenia określonego dowodu (*in concreto* chodziło o ujawnienie – na podstawie art. 337 § 1 k.p.k. – zeznań przebywającego za granicą świadka, o przesłuchanie którego z zachowaniem zasady bezpośredniości wnioskował obrońca) odpowiadał procedurze wewnętrznej, a ta nie narusza w oczywisty sposób standardów uczciwego postępowania³.

W nawiązaniu do treści EKPCz przynajmniej zasygnalizować wypada postanowienie Sądu Najwyższego z 29 lipca 1997 r., II KKN 313/97 (dotąd nie publ.), wydane w sprawie, która odbiła się szerokim echem w polskich środkach masowego przekazu, a dotyczyła kwestii ewentualnej ekstradycji do kraju, w którym nie są przestrzegane prawa człowieka. Z kilkunastostronicowego, niezwykle interesującego uzasadnienia, wyeksponujemy zatem dwa wątki. Po pierwsze, Sąd Najwyższy raz jeszcze potwierdził, iż normy traktatowe, które określają prawa obywateli i nadają się do bezpośredniego zastosowania działają w odniesieniu do stosunków wewnętrznych z mocy własnej⁴. W związku z treścią art. 1 Konstytucji należy przyjąć, iż demokratyczne państwo prawne nie ratyfikuje traktatów bez zamiaru ich przestrzegania. Stwierdzając zatem, że:

6) Przepisy art. 3 EKPCz i art. 6 ust. 1 EKPCz należą do kategorii tzw. samowystępujących i z tego powodu podlegają stosowaniu *ex proprio vigore*.

Sąd Najwyższy wywiódł, iż:

Zarzut kasacyjny obraży tych przepisów podlega rozpoznaniu, gdyż sąd, który formułuje opinię co do wniosku państwa obcego w trybie art. 533 § 1 k.p.k. musi respektować nakazy i zakazy z przepisów tych wynikające.

We fragmencie zaś, który został wyeksponowany przez sam skład orzekający w formie przewidzianej do publikacji tzw. tezy, podkreślono:

7) Wydanie osoby ściganej w sytuacji istnienia prawdopodobieństwa poddania jej w kraju wzywającym torturom lub nieludzkiemu albo poniżającemu traktowaniu lub karaniu, w rozumieniu art. 3 EKPCz, jest prawnie niedopuszczalne.

Przechodząc do problematyki materialnoprawnej, uważnej lekturze Czytelników „Palestry” należy polecić (oba judykaty zostaną, jak

sądze, opublikowane) dwa orzeczenia z zakresu tzw. przestępczości komunikacyjnej. Wychodząc ze słusznego założenia, iż zasady bezpieczeństwa ruchu to nie tylko reguły zawarte w przepisach precyzyjnie określających porządek poruszania się po szlakach komunikacyjnych i reglamentujące zachowanie się użytkowników dróg w typowych dla ruchu sytuacjach, ale także reguły nie skodyfikowane w sposób szczegółowy, których konieczność zachowania wynikać może z konkretnie zaistniałej sytuacji drogowej, Sąd Najwyższy w wyroku z 13 czerwca 1997 r., III KKN 242/96 (dotąd nie publ.) stwierdził:

8) Jeżeli nawet miejsce zamierzonego zatrzymania lub postoju pojazdu nie narusza wyraźnego zakazu wynikającego z przepisów (np. art. 41 kodeksu drogowego) lub ze znaków drogowych, zastosowanie mają ogólne przesłanki bezpiecznego zatrzymania i postoju pojazdu, określone w art. 40 kodeksu drogowego. Oznacza to, że kierujący zawsze obowiązany jest oceniać, czy ze względu na stan drogi (np. szerokość jezdni), rodzaj pojazdu, warunki atmosferyczne i inne okoliczności w jakich odbywa się ruch drogowy, pozostawienie pojazdu w tym miejscu nie stanowiłoby niebezpieczeństwa, również ze względu na jego niedostateczną widoczność, albo utrudniające ruch przeszkody.

Dodać wypada, że aczkolwiek orzeczenie powyższe wydane zostało (jak wskazuje na to tak jego data, jak i artykulacja przepisów o ruchu drogowym, do której odwołuje się SN) na gruncie „starego” (aczkolwiek nadal jeszcze obowiązującego) stanu prawnego, tj. pod rządami ustawy z 1 lutego 1983 r. – Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity po licznych nowelizacjach: Dz.U. z 1992 r., Nr 11, poz. 41), tym niemniej zachowa ono aktualność po wejściu w życie ustawy z 20 czerwca 1997 r., tj. nowego Prawa o ruchu drogowym (Dz.U. z 1997 r., Nr 98, poz. 602), a więc po 1 stycznia 1998 r.

W wyroku z 27 maja 1997 r., V KKN 268/96 (dotąd nie publ.), Sąd Najwyższy rozważał zagadnienie, jaka jest podstawa prawna odpowiedzialności karnej instruktora nauki jazdy, który udziela w stanie nietrzeźwym lekcji nauki jazdy. Przed udzieleniem odpowiedzi na interesujące pytanie, skład orzekający zwrócił uwagę na to, iż udzielanie instruktażu nauki jazdy przez nauczyciela będącego w stanie nietrzeźwym, polegać może albo na „współkierowaniu” pojazdem wyposażonym w dodatkowe urządzenia umożliwiające bezpośrednią ingerencję w kierowanie przez kursanta, albo na nadzorowaniu spoza pojazdu manewrów wykonywanych przez ucznia. W pierwszym wypadku oceniane ono być musi jako wykroczenie określone w art. 87 § 1 k.w., co wcale nie znaczy, iż jednocześnie nie wyczerpuje ono znamion przestępstwa w ramach tzw. idealnego zbiegu przestępstwa z wykroczeniem (art. 10 § 2 k.w.). Z kolei zauważono, iż udzielanie

praktycznej lekcji przez instruktora nauki jazdy związane jest bezpośrednio z zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu pojazdów. Wskazano też, iż art. 147 § 1 k.k. nie wymaga, aby działanie sprawcy **nacelowane było** na zapewnienie bezpieczeństwa ruchu pojazdów, lecz wymaga jedynie tego, aby czynności sprawcy **związane były** bezpośrednio z zapewnieniem tego bezpieczeństwa. Za bezpieczeństwo jazdy w trakcie nauki odpowiada właśnie instruktor udzielający lekcji, dlatego też zapewnienie bezpieczeństwa w tym zakresie jest związane z jego czynnościami bezpośrednio, przy czym jest oczywiste, że udzielanie lekcji jazdy wchodzi w zakres jego czynności zawodowych. Wszystkie powyższe ustalenia doprowadziły do sformułowania tezy, iż:

9) Instruktor nauki jazdy, udzielając w stanie nietrzeźwym nauki jazdy, wyczerpuje swoim zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 147 § 1 k.k.

Przypisy:

¹ Zob. S. Zabłocki: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego – Izba Karna*, „Palestra” 1996, z. 11–12, s. 184–185.

² Zob. P. Hofmański: *Glosa do postanowień Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1996*, II KZ 34/96 oraz z 29 sierpnia 1996, V KZ 29/96, opublikowanych w OSNKW 1996, z. 9–10, poz. 63 i 64.

³ Zob. szeroko P. Hofmański: *Konwencja Europejska a prawo karne*, Toruń 1995, s. 219 i n., a w szczeg. s. 247 oraz cytowane w tejże pracy, na s. 289, orzecznictwo Komisji i Trybunału Szttrasburskiego, dotyczące omawianej tu kwestii.

⁴ Co do bezpośredniego stosowania norm tzw. *self-executing* zob. np. wyrok składu 7 sędziów SN z 17 października 1991, II KRN 274/91, OSNKW 1992, z. 3–4, poz. 19, uchwałę SN z 19 lutego 1997, I KZP 37/96, OSNKW 1997, z. 3–4, poz. 21, a także orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 7 stycznia 1992, K 8/91, OTK 1992, z. 1, poz. 5.